

Rozwój czy zastój nauki w Polsce?

W ubiegłym roku wyjątkowo dużo pisało się i mówiło o rozwoju nauki w Polsce. Niektórzy nawet mieli nadzieję, że istotnie rozpocznie się intensywne wychodzenie z najdalejszych miejsc w Europie w tej dziedzinie. Takie nadzieje były wzmacniane przez prasowe doniesienia i wystąpienia nowych postaci, zdawałyby się obdarzonych ambicją uzyskania sukcesów. Nastąpiły także wytężone działania.

Debata członków Polskiej Akademii Umiejętności (PAU) w listopadzie 2016 r. na posiedzeniu w Tomaszowicach pod Krakowem była przygotowaniem do Kongresu. Wicepremier Jarosław Gowin dyskutował z zebranymi o poziomie finansowania nauki w bieżącym roku, który ocenił jako niski (7,4 miliarda PLN w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz 900 mln w innych resortach). Mimo optymistycznych zapowiedzi „... zebrani byli pod silnym wrażeniem PRZEPAŚCI, jaka dzieli naszą sytuację od tej w świecie anglosaskim”. [Andrzej Biały, „Pauza Akademicka” 367/2016]. Czy nadzieje na poprawę można nadal podtrzymywać? Już pod koniec 2017 r. okazało się to zupełnie niezasadne.

Narodowy Kongres Nauki odbył się w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim w dniach 17–19 września 2017 r. Kongres poprzedzony był dziewięcioma konferencjami regionalnymi na uczelniach w Rzeszowie, Toruniu, Wrocławiu, Katowicach, Poznaniu, Lublinie, Gdańsku, Łodzi i Warszawie, zorganizowanymi od października 2016 do czerwca 2017 r. W tym systemie kolejnych spotkań uczestniczyły setki osób, związanych ze szkolnictwem wyższym i instytucjami badawczymi, pod przewodnictwem i patronatem ministra i wicepremiera Jarosława Gowina. Na każdej z tych konferencji przedstawiono dziesiątki nowych i starych pomysłów, dyskutowano potrzeby zmian, a przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego starali się uzasadnić propozycje ministra, zmierzające do podniesienia poziomu nauczania i rozwoju badań naukowych w Polsce w stosunku do krytycznie ocenianej sytuacji. Wiele było rozmaitych postulatów, mniej i więcej partykularnych, często sprzecznych, także sporo zwykłego gadulstwa. Natomiast prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Jerzy Duszyński przedstawił kilka wykresów wskazujących, że Polska zajmuje w Europie dalekie miejsca w rankingach szkół wyższych, a zespoły polskie uzyskują niewiele w konkursach międzynarodowych. W rankingach uczelni w skali świata dwa polskie uniwersytety – w Warszawie i Krakowie zmieniają się miejscami w czwartej i piątej setce, zajmując trwale podobne, mało szczytne, pozycje od szeregu lat.

Dr hab. Łukasz Niesiołowski-Spanò z Uniwersytetu Warszawskiego powiedział wprost podczas jednego ze spotkań Narodowego Kongresu Nauki, że „Władze naszego kraju nie cenią nauki i nie szanują naukowców”, uzyskując ogromny aplauz obecnych na sali.

Sytuacja w nauce w Polsce nie odpowiada więc w żadnej mierze ani tradycjom, ani potrzebom. Nie odpowiada też wielkości kraju, usytuowanego w centralnej Europie, ani ambicjom i nadziejom podsycanym przez kolejne ustroje polityczne i rządzące ekipy.

Na wielu spotkaniach wskazywano na konieczność poważnego zwiększenia nakładów na naukę. Wystąpienia przedstawicieli Ministerstwa zawierały zapowiedzi poprawy i wyrażały optymizm, jednak konkretne informacje tego nie potwierdzają. Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Teresa Czerwińska już we wrześniu 2016 r. oznaj-

miła, że nakłady na naukę w budżetach wszystkich ministerstw wyniosą w 2017 r. w sumie 8,4 mld zł, co oznacza wzrost o 2 proc., czyli o 162 mln zł. Pieniądze na naukę przewidziane były nie tylko w budżecie resortu nauki – tam zarezerwowano 7,41 mld zł, ale również np. w budżetach Ministerstwa Obrony Narodowej (700 mln zł), Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (80 mln zł), Ministerstwa Środowiska (30 mln zł) i Ministerstwa Rozwoju (30 mln zł). Okazuje się więc, że łączne wydatki na naukę miały wynieść w 2017 r. 0,43 proc. PKB, co oznacza jednak spadek – o setną część punktu procentowego – w stosunku do roku 2016, w którym wskaźnik ten wyniósł 0,44 % PKB. Przewidziany wzrost w budżecie na 2018 r. do 0,45 % nie może być uznany za zasadniczą poprawę.

Skutki takiego finansowania są zgodne z oczekiwaniem. Z najnowszego raportu Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) dotyczącego wydatków ponad 40 krajów na badania i rozwój wynika, że pod tym względem niewiele zmienia się, a jeżeli, to na gorsze. Polska jest na 35. miejscu zestawienia, obejmującego kraje europejskie i kilka pozaeuropejskich. Więcej od nas na badania i rozwój wydają nawet Turcja (1 proc. PKB), Rosja (1,2 proc.), Portugalia (1,3 proc.) i Węgry (1,4 proc.). Od krajów poważnie traktujących rozwój nauki dzieli Polskę przepaść: Szwecja na badania i rozwój wydaje 3,2 % PKB, Japonia – 3,6 %, Izrael – 4,1 %, a najwyższymi w tym zestawieniu znajduje się Republika Korei – aż 4,3 %. Warto przy tym zauważyć, że całkowity produkt wielu z tych krajów jest znacznie większy niż Polski. Jeżeli Polska pozostaje nadal w grupie krajów wydających na naukę poniżej 0,5% PKB, to wszystkie reformy i dyskusje stają się działaniami nieskutecznymi i pozornymi.

Oficjalne informacje dotyczące funduszy na naukę w najbliższych latach w Polsce prowadzą do wniosków, które trzeba uznać za dramatyczne. Jak te fundusze będą rozdzielane pomiędzy ministerstwa i poszczególne agencje, ma mniejsze znaczenie wobec tego podstawowego faktu.

W świetle tych szczegółowych informacji, które zmieniają się nieznacznie od wielu lat, zupełnie żałośnie wyglądają zarówno wielomiesięczne przygotowania organizacyjne, jak i wnioski zaproponowane po zakończeniu Kongresu przez Jarosława Gowina, ubarwione kilkudziesięcioma przykładami sukcesów naukowych, uzyskanych w kraju. Można nawet przypuszczać, że zaprzęgnięcie wielu osób do prac podczas przygotowania i realizacji Narodowego Kongresu Nauki było raczej działaniem pozorowanym. Tym bardziej że zapowiedzi dodatkowych środków finansowych w 2018 r. i latach następnych są raczej oparte na życzeniach i nadziejach niż na realnych prognozach. Zostały one już na wstępie przez niektórych czołowych działaczy PIS-u potraktowane krytycznie.

Obecna ocena rozwoju nauki w Polsce nie prowadzi do optymistycznych wniosków, mimo szeroko zakrojonych działań i zapowiedzi Jarosława Gowina. W takiej sytuacji nie dziwią liczne przypadki emigracji wybitnych przedstawicieli nauki różnych dziedzin, którzy w ostatnich dziesięcioleciach wykazali wybitne uzdolnienia i uzyskali wyniki zauważone w świecie nauki. Rzeczywisty rozwój nauki i podniesienie poziomu szkolnictwa wyższego w Polsce wymaga bowiem nie tylko zmian form organizacyjnych, łagodzenia kryteriów awansu w nauce i poprawy w rozdzielaniu środków, ale przede wszystkim zasadniczego zwiększenia finansowania, na co w obecnej sytuacji nie można liczyć.

ANDRZEJ M. BRANDT

Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN
Warszawa